

Mielczarek, Tomasz

"Dziennikarze po komunizmie", Stanisław Mocek, Warszawa 2006 : [recenzja]

Rocznik Prasoznawczy 1, 145-147

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**STANISŁAW MOCEK,
DZIENNIKARZE PO KOMUNIZMIE,
WYDAWNICTWO NAUKOWE SCHOLAR,
WARSZAWA 2006, s. 258.**

Polskie współczesne środowisko dziennikarskie nie doczekało się zbyt wielu opracowań naukowych. Choć interesowali się nim Walery Pisarek¹ i Zbigniew Bajka², to jednak efekty ich dociekań, co prawda nadzwyczaj cenne, niemniej jednak miały charakter sondaży. Dlatego też z dużymi nadziejami można było oczekiwać pracy Stanisława Mocka podejmującej tę problematykę. Jednak już w tym miejscu trudno uniknąć stwierdzenia, że praca ta daleka jest od kompleksowego przeanalizowania podjętego tematu.

Nawet powierzchowna lektura publikacji wskazuje, że autor ma dość ogólne pojęcie o polskich dziennikarzach. Chętnie unika stawiania ważnych pytań, udziela enigmatycznych odpowiedzi i ucieka w rozważania teoretyczne. Wszystko to zaś tłumaczy charakterem pracy, która – jak deklaruje – ma wymiar politologiczno-socjologiczny.

O takim podejściu do problemu stanowi, np. rozdział pierwszy zatytułowany *Dziennikarstwo jako kategoria socjologiczna i politologiczna*. Autor koncentruje się w nim na takich zagadnieniach, jak: dziennikarstwo w systemie społecznym i w systemie kontroli społecznej oraz dziennikarstwo jako kategoria zawodowa. Dla tego fragmentu tekstu, jak i dla całej pracy, kluczowe znaczenie ma piąty podrozdział rozdziału pierwszego zatytułowany *Dziennikarstwo jako elita. Badania nad elitą dziennikarską*. O ile trudno jest polemizować z dość oczywistym opisem elity jako takiej, to doprawdy trudno zrozumieć, na jakiej podstawie wyłoniona została przez S. Mocka współczesna polska elita dziennikarska.

Do elity tej autor zaliczył 41 dziennikarzy. Przeprowadził z nimi wywiady, które stanowią empiryczną podstawę jego pracy. Choć S. Mocek nie podaje nazwisk swych respondentów, na podstawie podanych fragmentów życiorysów, czy dziennikarskich zainteresowań większość z nich można dość łatwo rozszyfrować. Jeśli zaliczenie do dziennikarskiej elity m.in. Jerzego Baczyńskiego, czy Józefy Hennelowej nie budzi większego zdziwienia, to już włączenie do tej grupy trzydziestolatków: „dziennikarki prasowej i telewizyjnej, związanej z tygodnikiem ogólnopolskim”, „dziennikarza orientacji prawicowej, w dzienniku, przez pewien czas w telewizji”, czy też „dziennikarza prasowego w dzienniku ogólnopolskim specja-

1 W. Pisarek, *Kwalifikacje dziennikarzy w opinii redaktorów naczelnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1-2.

2 Z. Bajka, *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3-4.

lizującego się w problematyce społeczno [?]- przyrodniczej”, jest aż nadto zaskakujące.

Dobór respondentów ma zatem charakter przypadkowy. Autor nie wyjaśnił jakimi kierował się kryteriami przy doborze próby. Nie wiadomo czy jest to próba celowa, reprezentatywna, czy też może oddająca faktyczny stan zatrudnienia w mediach. Nie bardzo też wiadomo, czy wskazane osoby cieszą się autorytetem w swym środowisku, co dowodziłaby chociaż nagroda miesięcznika „Press” zwana może nieco na wyrost polskim Pulitzerem.

Ta niefrasobliwość metodologiczna w pracy, bądź co bądź, socjologicznej wypływa zapewne z powierzchownej znajomości literatury przedmiotu. Zarówno w bibliografii, jak i w tekście trudno jest bowiem znaleźć odniesienia do opracowań Doroty Ciborskiej³, a zwłaszcza klasycznej już pracy Stefanii Dziecielskiej⁴. Szczególnie w tym ostatnim przypadku można mieć do autora największe pretensje. S. Dziecielska włożyła bowiem ogromny wysiłek by kompleksowo przeanalizować środowisko dziennikarskie używając narzędzi określonych dla badań nad środowiskami zawodowymi. Co prawda jej praca wydana była w 1962 r. i odnosiła się do epoki PRL, ale wiele jej fragmentów ma uniwersalny charakter i jeszcze dziś można z nich korzystać.

Podobne niedociągnięcia uwidaczniają się w drugim rozdziale pracy S. Mocka zatytułowanym: *Dziennikarstwo w Polsce. Historia i tradycja*. Ten fragment tekstu ma dość ogólny charakter, dzięki czemu autor uniknął istotnych błędów merytorycznych. Odradzałbym jednak zalecenie go jako lektury dla studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej, bowiem zawarte w nim sądy (z racji skromnej podstawy źródłowej) są enigmatyczne i bliżej im do prasowej publicystyki, niż naukowej refleksji.

Biorąc pod uwagę słabość dwóch pierwszych rozdziałów można było zatem liczyć, że zrekompensują je kolejne fragmenty książki zatytułowane: *Dziennikarstwo w dobie demokratycznych przemian; Dziennikarze wobec społeczeństwa, społeczeństwo wobec dziennikarzy, Autonomia elity dziennikarskiej a niezależność dziennikarzy; Dylematy dziennikarzy i dziennikarskich środowisk*. Jednak tak się nie stało. Tylko jeden przykład, ale jakże znamienity. Na stronicy 99 autor odwołuje się do wspomnianego już sondażu Z. Bajki. Interpretuje go jednak na swój sposób popełniając błędy merytoryczne. Wykazuje się np. niezrozumieniem prawa prasowego i nieznajomością faktycznego położenia dziennikarzy. Pisze bowiem, że do tej grupy nie można zaliczyć tzw. wolnych strzelców, czyli osób występujących jako jednoosobowe firmy świadczące usługi dziennikarskie. Przypomnijmy, że w myśl prawa prasowego dziennikarzem jest nie tylko ten, kto jest zatrudniony w redakcji, ale też „osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowaniem materiałów prasowych [...] na rzecz redakcji” (art. 4 ust. 5). W związku z tym trzeba przypomnieć,

3 E. Ciborska, *Dziennikarze z władzą (nie zawsze) w parze*, Warszawa 1998; *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000.

4 S. Dziecielska, *Sytuacja społeczna dziennikarzy polskich*, Wrocław 1962.

że w dzisiejszej dobie pracodawcy wyspecjalizowali się w omijaniu prawa pracy i dlatego niechętnie zatrudniają etatowych dziennikarzy. Łatwiej jest bowiem zaprzestać współpracy z firmą, niż pozbyć się własnego pracownika. Podobnych potknięć i nieporozumień w opisywanej książce jest jeszcze wiele. O jej jakości i kompetencji autora świadczy fakt, że przywołuje on artykuły, które nie ujrzały światła dziennego. Pisze bowiem, że w pierwszym numerze „Zeszytów Prasoznawczych” z 2006 r. opublikowano jego tekst zatytułowany: *Kto jest dziennikarzem we współczesnym świecie mediów?* Niestety nie jest to prawda – takiego artykułu nie ma w tym numerze tego czasopisma.

Kończąc tę gorzką i zapewne przykrą dla autora recenzję wypada podkreślić, że bez wątpienia wysiłek S. Mocka miał racjonalne uzasadnienie i mógł stanowić ciekawą próbę spojrzenia na środowisko dziennikarskie. Niemniej jednak prezentowana praca ma powierzchowny charakter, dlatego też współcześni polscy dziennikarze nadal oczekiwać będą kompleksowego i rzetelnego opisu.